Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 241 — Poznań, piątek dnia 29 maja 1931 — Rok XXVI

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Poseł Rzeczp. w Danji p. Michałowski przechodzi w stan rozporządzalności. (w)

Kaden-Bandrowski w „Strzelcu"

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Kierownictwo stołecznego okręgu Związku strzeleckiego objął Juljusz Kaden Bandrowski. (w)

Deficyt budżetowy za miesiąc kwiecień

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Zestawienie statystyczne za m. kwiecień wykazuje w dochodach 229 milj. a w rozchodach 250 milj. Deficyt wynosi 21 milj. zł. (w)

Sprawa „anschlussu" przed trybunałem haskim

Berlin, 28. 5. (Tel. wł.) Przewodniczący trybunału haskiego, japoński sędzia Adatschy wyznaczył termin zakończenia procedury piśmiennej w sprawie Anschlussu ekonomicznego na dzień 1 lipca rb. Rozprawy ustne mają się odbyć w połowie lipca a ostateczna opinja prawna wydana zostanie przed końcem sierpnia.

Oświadczenie to wskazuje na fakt, że trybunał haski uznaje się kompetentnym do rozpatrywania problemu, przedłożonego przez Radę Ligi Narodów.

W dniach najbliższych rząd Rzeszy wyznaczy swego rzecznika prawnego, którym zapewne będzie Gausch. Sędzią niemieckim jest profesor prawa międzynarodowego Walter Schuecking. M. N.

Represje prasowe w Gdańsku

Gdańsk, 28. 5. (PAT.) W dniu dzisiejszym nałożony został areszt na pismo polskie „Gazeta Gdańska" za umieszczenie w nr. z dnia 27 bm. karykatury, przedstawiającej policjanta gdańskiego, spokojnie palącego fajkę, gdy hitlerowiec za jego plecami morduje Polaka. Karykatura zaopatrzona była napisem: „Policjant czuwa nad bezpieczeństwem Polaków w Gdańsku".

Oprócz nałożenia aresztu prezydjum policji wystąpiło ze skargą przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi pisma, Władysławowi Cieszyńskiemu za obrazę policji i jej prezydenta.

Za zamach na Mussoliniego

Rzym, 28. 5. (PAT.) Specjalny trybunał obrony państwa skazał anarchistę Schirru, który swego czasu usiłował dokonać zamachu na Mussoliniego za pomocą bomby, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wylądowanie samolotu francuskiego w Niemczech

Berlin, 28. 5. (PAT.) Biuro Conti donosi z Treviru, że dziś w południe na tamtejszem lotnisku wylądował przymusowo przybyły z Paryża francuski samolot wojskowy 31 p. lotniczego. Obsadę samolotu stanowili 2 sierżanci. Lotnicy oświadczyli, że zbłądzili, straciwszy orjentację.

Policja skonfiskowała samolot i przystąpiła do przesłuchania lotników.

Po zmianie rządu — zmiany w ministerstwach

B. wicemin. Starzyński wraca do min. skarbu — Ustąpienie dyrektora dep. budżetowego — Miejsce wicemin. Doleżala zajmie pułkownik Langer — Możliwe zmiany w min. sprawiedliwości

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym premjer Prystor złożył przysięgę na ręce Prezydenta a dziś rano obejmuje urzędowanie.

Zmiana rządu pociągnie za sobą zmiany na różnych stanowiskach zwłaszcza w min. skarbu.

Do ministerstwa tego wraca b. wiceminister Stefan Starzyński, który na tle nieporozumień z p. Matuszewskim ustąpił z ministerstwa w połowie marca. Wskutek powrotu Starzyńskiego ustąpi ze stanowiska dyrektora departamentu budżetowego wicemin. Grodyński. Pozatem nie wiadomo, jeszcze, czy zatrzyma swe stanowisko wicemin. Koc. W ciągu dnia mówiono o jego ustąpieniu a wieczorem z kół rządowych zapewniano, że sprawa jego ustąpienia nie jest jeszcze zdecydowana.

Również nastąpią zmiany w min. przemysłu i handlu.

Dotychczasowy wicemin. Doleżal będzie mianowany delegatem ekonomicznym Polski do Ligi Narodów a miejsce jego ma zająć płk. Langer z min. spr. wojsk., jeden z najbliższych współpracowników gen. Zarzyckiego.

Możliwe, że zajdą również zmiany w min. sprawiedliwości Mianowicie mówią tu o ustąpieniu wicemin. Sieczkowskiego.

Wczoraj wieczorem b. premjer Sławek wydał obiad dla dawnego i obecnego rządu.

Min. skarbu Jan Piłsudski ustąpił ze stanowiska wicemarszałka Sejmu.

Klub BBWR został zwołany na 1 czerwca. Nastąpi na nim powitanie p Sławka, który w czerwcu wyjedzie na urlop do Francji. (w)

Demonstracje przeciwpolskie na Śląsku opolskim

Rocznica bitwy pod górą św. Anny niemieckiem świętem narodowem — Święto lotnicze w Gliwicach — „Płonąca granica"

Bytom, 28. 5. (Tel. wł.) Nacjonaliści niemieccy na Śląsku opolskim nie poprzestają na dotychczasowych demonstracjach antypolskich.

Obecnie rozwija się na Śląsku opolskim olbrzymią agitację za uznaniem rocznicy bitwy pod górą św. Anny za święto narodowe, analogicznie do rocznicy bitwy pod Sedanem. Niezależnie od tego przygotowuje się dwie wielkie manifestacje nad granicą polską. Datę jednej z nich ustalono na 4 lipca. Będzie to wielkie święto lotnicze w Gliwicach przy udziale Zeppelina. Jeszcze niebezpieczniejszą jest manifestacja, jaką przygotowuje organizacja „Heimatstreuer Oberschlesier" w Raciborzu celem podkreślenia istniejącej jakoby na Śląsku płonącej granicy. E.

Izba deputowanych o działalności Brianda w Genewie

Interpelacja dep. Franklina Bouillona — Zręczna odpowiedź Brianda — Rząd otrzymał 62 głosy większości

Paryż, 28. 5. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się w Izbie deputowanych wielka dyskusja nad działalnością ministra Brianda w Genewie.

Brianda ostro krytykował deputowany Franklin Bouillon. Po odpowiedzi Brianda zarządzono półgodzinną przerwę, po której głosowano nad wnioskiem frakcji radykalnej, domagającej się zmiany porządku obrad. Przeciwko temu wnioskowi opowiedział się rząd. W głosowaniu wniosek odrzucono 318 głosami przeciwko 261.

Paryż, 28. 5. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych było nadzwyczaj ożywione.

Premjer Laval, który pierwotnie miał zamiar zażądać odroczenia złożonych interpelacyj, w ostatniej chwili zmienił postanowienie i przyjął dyskusję nad interpelacjami, złożonemi przez dep. Franklina Bouillona. Natychmiast udzielono głosu p. Bouillonowi, pomiędzy którym i Briandem wywiązał się prawdziwy pojedynek słowny, który zajął całe posiedzenie Izby.

Min. Briand z nadzwyczajną swadą i wielką zdecznością odpierał zarzuty interpelanta. Briand m. in. zauważył, że interpelant miesza pojęcia z dziedziny polityki wewnętrznej z polityką zagraniczną. Mówią — oświadczył Briand — że zdradziłem mandat, który dany mi był na Genewę, ograniczając się mianowicie tylko do terenu jurydycznego. P. Franklin Bouillon musiał nie czytać przemówienia mego w Radzie Ligi Narodów. Z deklaracji, którą tam uczyniłem, wynika najwyraźniej, że zagadnienie Anschlussu zostało postawione na trojakim terenie: jurydycznym, politycznym i ekonomicznym. Stanowisko Francji w Genewie było zupełnie wyraźne i nie opuszczono niczego, aby należycie bronić jej prawa. Zarzucają mi, że wyjechałem o dzień za wcześnie, gdy pozostawała do rozwiązania sprawa śląska. Lecz jest to kwestja czysto proceduralna i postanowiono odroczyć wydanie decyzji. Jest to zresztą sprawa bez żadnego znaczenia i mój kolega min. Zaleski wcale swego niezadowolenia z tego powodu nie wypowiedział. Wreszcie zarzucają mi, że na przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej został wybrany Anglik. Cóż było robić, gdy Mała Ententa zrzekła się kandydatury na to stanowisko a p. Henderson był jedynym kandydatem, który jednomyślnie został wybrany.

Po mowie Brianda nastąpiła 40-minutowa przerwa, poczem wznowiono posiedzenie o godz. 18,50.

Po ponownych przemówieniach Bouillona i Brianda dyskusję zamknięto. W głosowaniu Izba wyraziła zaufanie rządowi 318 głosami przeciwko 261.

Paryż, 28. 5. (Tel. wł.) Izba deputowanych przyjęła wniosek dep. Droutа, podzielony na dwie części.

Za pierwszą częścią treści następującej: „Izba przyjmuje oświadczenia rządu" opowiedziało się 298 deputowanych przeciwko 263. Za drugą częścią, w której Izba wyraża swe zaufanie dla pokojowej polityki rządu, przy której rząd postawił kwestję zaufania, opowiedziało się 319 deputowanych przeciwko 257, czyli rząd otrzymał 62 głosy większości.

Poprzez Argentynę ku misiońskim rubieżom

Koleje tutejsze — Matka argentyńskich wód — Mój towarzysz — Nieskończone równiny — Śpichlerz świata — U celu — Misiones — Pioniery polskie

(Korespond własna „Kurj. Pozn.")

Apostoles — Apostoły, 27. III.

Z Buenos Aires dalej w drogę do polskich kolonij w Misiones.

Dnia 24 marca opuszczałem stolicę nad Srebrną Rzeką. Mimo jesieni dzień był parny i duszny. Miedziana i fioletowa jasność rozlewała się po widnokręgu. Spadała na lasy, rzeki i pola i świat zamieniała w śliczności pełną bajkę.

Wspominałem już, że w Argentynie wszystko jest dwa razy droższe niż w Brazylji. Nie dziw przeto, że i koleje nie pozostają w tyle. I tak za bilet I klasy (w Ameryce są tylko dwie klasy) ze stolicy do Apostoles trzeba było zapłacić 80 pesów, czyli 264 zł. Choć przyznać należy, że to przestrzeń 1 100 klm. W każdym razie wzdrygnąłem trochę, gdy podtatusiały kasjer zażądał takiej kwoty, jak na urzędniczą kieszeń trochę wygórowanej.

Koleje tutejsze o 38 tys. klm. linji żelaznej znajdują się prawie wyłącznie w eksploatacji potężnych kapitałów angielskich i francuskich. Kolej zaś państwowa — Ferrocarril del Estado — posiada zaledwie kilka tysięcy klm.

W Zarate wsuwają nasz pociąg na wielki prom — ferryboat. W ten sposób mamy przedostać się na drugi brzeg rzeki Parany. Parana, owa „matka argentyńskich wód", dosięga bowiem w tem miejscu fantastycznej wprost szerokości i rozgałęzia się na szereg ramion z całem zbiorowiskiem wysp i wysepek.

W każdym razie przez pięć godzin zażywamy miłej przejażdżki statkiem, siedząc przytem w wagonie kolejowym. Aby przedostać się na drugi brzeg, przebywamy w tym czasie 90 klm. Przejazd odbywa się wprawdzie w kierunku ukośnym, ale daje jednak wyobrażenie o tych ogromnych rozlewiskach argentyńskiej Parany.

Słońce już zachodziło. Niebo krwawo rozpaliło się na złotych pasmach obłoków. Z kampów i jarów wypełzała szaro-czarnawa ciemność i tuliła się do nasypu i lśniących szyn kolejowych. W wagonach rozbłysły światła a kurjer pędził coraz dalej w głuchą i ciemną noc!

W wagonach pustki. Nie wiem, czy kryzys tego powodem, czy też zbieg okoliczności. W naszym przedziale mam za towarzysza p. Armando Torreta, estancjera, czyli ziemianina z pod Concordia. Opowiada mi dużo o stosunkach tutejszych. Narzeka na spadek cen za bydło i pszenicę. Dowiaduję się, że p. Armando posiada kilka tysięcy hektarów ziemi i 10 tys. sztuk bydła.

W końcu senność nas ogarnia przemożna. Milkliwość bierze nas w swoje ramiona. Odmawiamy pacierze wie-

czorne. Poczem, poleciwszy się opiece Najświętszej Panienki, wyciągamy się na skórzanych kanapkach i zasypiamy snem sprawiedliwych.

Na drugi dzień krajobraz ciągle ten sam. Jak tylko okiem sięgnąć, dokoła ogromne niziny. Ziemia czarna i urodzajna. Przeważnie jednak leży odłogiem. Raz po raz przerzynamy w nieskończoność ciągnące się ścierniska. Wszak tu dawno już po żniwach. Tu i tam pługi motorowe przeorują ziemię pod nowe zasiewy.

Prawie zupełny brak drzew. Kilka drzew, płaczących na przydrożu i kilka palm wysmukłych, rozrzuconych po pastwisku, oto i wszystko..

Domki przeważnie maleńkie, z darni, surówki lub blachy. Wrażenie nie bardzo sympatyczne. Czasem jedziemy godzinę i więcej a domku żadnego nie widać. Jeno pasące się na pastwiskach stada bydła, dzikie tabuny koni, pastuchy, uganiające na półdzikich wierzchowcach i wznoszące się w oddali wiatraki studzienne wskazują, że okolica jest zaludniona.

Pan Armando opowiada, że na tych pastwiskach zaszumią niedługo łany pszeniczne i że wówczas Argentyna zarzuci pszenicą cały świat. Będzie to pierwszy śpichlerz świata a Kanada na drugi zejdzie plan. Boć klimat i żyźniejsza gleba dają pierwszeństwo Argentynie.

Dojeżdżamy do wielkiej rzeki Uruguaju. W języku indjan Guarani słowo „urugua" znaczy tyle, co wielki ślimak a „y" oznacza wodę.

Stajemy w Concordia. Jest to jedno z najważniejszych miast w prowincji Entre-Rios. Pełno tu młynów i fabryk. Ruch ożywiony, bo to centrum dla handlu z Brazylją, Uruguajem i Paraguajem.

Towarzysz mój wysiada. Zostaję sam. Odtąd towarzyszy mi gadatliwy konduktor. Chętnie korzystam z jego towarzystwa, aby się poduczyć języka hiszpańskiego. Opowiada aż do zmęczenia. Nawet na stacjach nie wysiada Powiada, że obejdą się bez niego.

I znowu zapada noc. Zmożony snem, mocno zasypiam na skórzanej kanapce. Nad ranem budzi mnie konduktor. Dojeżdżamy do Apostoles.

Na dworcu spotykam się z Polakami. Jedziemy wspólnie do pobliskiego miasteczka. Oto cel mej podróży. Zostanę tu całe cztery tygodnie, docierając stąd do wszystkich zakątków Misiones, wszędzie, kędy polskie biją serca.

Misiones! Nazwa ta pochodzi od misyj jezuickich z XVII i XVIII wieku. Dzielni synowie św. Ignacego stworzyli na tych obszarach wspaniałe państwo teokratyczne. Doprowadzili kraj do rozkwitu, budując mosty, drogi, kanały, zakładając liczne plantacje pomarańczowe. Ucywilizowali plemię indjan Guarani, dali chleb setkom tysięcy ludzi.

Zazdrosnem okiem spoglądali na ten dobrobyt wielkorządcy hiszpańscy z Buenos Aires i ich sąsiedzi portugalscy z Brazylji. W połowie XVII w. rozpoczęła się mordercza walka. Kolonje jezuickie zaczęły coraz więcej upadać. Wreszcie kasata zakonu w r. 1767 przypieczętowała ich zagładę. Wspaniałe sedukcje legły w gruzach. Dziś tylko zarosłe ruiny świadczą o minionej chwale.

Na tej ziemi misiońskiej przed 38 laty chłop polski pierwsze stawiał kroki.

Było to 27 sierpnia 1897 r. Do Apostoles zajechała jakaś dziwna karawana. Na olbrzymich przybyła wozach, ciągnionych wołami. Sklecono naprędce namioty z gałęzi i kawałków drzew. Płacz dzieci i kobiet mieszał się z tą pieśnią wygnańców, co o olbrzymie ruiny jezuickie się odbiwszy, w zaroślach łkała pobliskich.

„Serdeczna Matko opiekunko ludzi
Niech cię płacz sierót do litości
wzbudzi!"

I Najświętsza Panienka otuchę wlała do serc. Chłop polski wziął się do pracy. Rozbudziły się w nim drzemiące siły. I kędy przeszła jego noga, wyrastały wioski i miasteczka kwitnące. Wszędzie widać rozmach i kulturę, dokądkolwiek siekiera polska dotarła i polski pług.

Dziś Apostoles, czyli Apostoły, jak mówią nasi, jest ładnem miasteczkiem. W środku park miejski, aleje. Wytknięte szerokie ulice wskazują, że za kilkanaście lat tu tętnić będzie życie handlowe i przemysłowe, które już dzisiaj się wyczuwa. Lecz znikną niestety piękne drewniane strzechy polskie, kryte słomą lub gontami.

Tak, ten rozmach życia polskiego napawa nas dumą i radością. Wychodźcy nasi to prawdziwi pionierzy kultury... i myśli Bożej!

X. Pasadzy.

Znów bezprawne przekroczenie granicy polskiej

Tym razem naruszenia granicy dopuściła się niemiecka wycieczka szkolna — Kierowników wycieczki odstawiono do Kępna celem spisania protokółu

Poznań, 28. 5. (PAT.) W dniu 13 bm. około godz. 11-ej na szosie Rychtal w pow. kępińskim, niemiecka wycieczka szkolna przekroczyła granicę i weszła na teren Polski około 300 m w głąb. Wycieczka składała się z 2 nauczycieli, mianowicie Wilhelma Lipskiego (zamieszkałego w Eisdorfie) i Hermana Jareckiego (zam. w Paulsdorfie) oraz 20 dzieci.

Na widok zbliżającego się strażnika polskiego dzieci zbiegły w panicznym strachu zagranicę a nauczycieli zatrzymano i odstawiono do starostwa w Kępnie, gdzie po spisaniu protokółu podobno ich zwolniono.

Nad Anglją szalała gwałtowna burza

Ulewa zalała niektóre dzielnice Londynu — W miejscowości Exmoor burza trwała 7 godzin bez przerwy — Komunikację lotniczą wstrzymano

Londyn, 28. 5. (PAT.) Po fali upałów, jaka nawiedziła Anglję w czasie Zielonych Świąt, dziś rano wybuchła nad Londynem gwałtowna burza. Wskutek ulewy zalane zostały południowo-zachodnie dzielnice miasta, zwłaszcza przedmieście Wimbledon. W czasie burzy pewna dziewczyna została rażona piorunem, który ją częściowo oślepił.

Burza przeciągnęła następnie niemal nad całą Anglją. W miejscowości Exmoor burza trwała 7 godzin bez przerwy. Wichura wyrwała wiele drzew z korzeniami. Pioruny wyrządziły szkody. Liczne automobile zostały unieruchomione na drogach, które przemieniły się w rwące potoki.

Nad kanałem La Manche zawisła gęsta mgła. Aeroplan pasażerski, który opuścił lotnisko w Creydon, udając się do Le Bourget, zmuszony był do lądowania wśród gęstej mgły na polu wyścigowem w Harpenden. Pilot i mechanik wyszli bez szwanku. — Samolot przy lądowaniu został poważnie uszkodzony.

Uroczyste poświęcenie kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu

Wiedeń, 28. 5. (PAT.) Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu. Kaplica ta została całkowicie odnowiona i przyozdobiona freskami przez artystę malarza prof. Jana Rosena ze Lwowa.

Licznie przybyłych gości powitał prezes Tow. Kahlenbergowskiego, min. dr. Juljusz Twardowski z małżonką. Na uroczystość przybyli prezydent republiki austrjackiej Miklas, wicekanclerz Schober, b. kanclerz ks. Seipel, gen. pełn. M. S. Z. Peter, Nuncjusz Apostolski Sibilla i poseł Bader z małżonką. Imieniem potomków rycerzy, którzy wzięli udział w wyprawie wiedeńskiej, a których herby umieszczono na ścianach kaplicy, przybył przezes polskiego zgromadzenia rycerzy maltańskich, Bogdan hr. Hutten-Czapski. Również przybyła delegacja korporacji studenckiej „Sobiescia" z prezesem Wacławem Gede na czele.

Poświęcenia kaplicy dokonał Nuncjusz Apostolski Sibilla, który następnie odprawił cichą mszę św. Nuncjusz Sibilla wygłosił do obecnych przemówienie o znaczeniu historycznem odsieczy wiedeńskiej. Następnie przed kościołem wygłosili przemówienia: Nuncjusz Sibilla po włosku, ks. prał. Seipel po niemiecku i dr. Juljusz Twardowski po polsku. Przemówienia te zanotowane zostały przez aparat dźwiękowy firmy Fox.

Na uroczystość depesze z powitaniami nadesłali potomkowie generałów niemieckich, którzy walczyli z królem Sobieskim a mianowicie arcyksiążę Franciszek Salvator, ks. Ruprecht Bawarski, margrabia Badeński, ks. Waldeck i inni. Depeszę z wyrazami błogosławieństwa dla uczestników poświęcenia kaplicy nadesłał również Ojciec Św.

Popołudniu odbyło się śniadanie w hotelu Imperial, wydane przez Stowarzyszenie Kahlenbergowskie i kongregację ks. ks. Zmartwychwstańców.

Pożar w Modlinie

Modlin, 28. 5. (PAT.) W dniu dzisiejszym z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar w jednym z magazynów drzewa na terenie stoczni w Modlinie. Ogień przerzucił się na tartak, jednak dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar opanowano tak, iż w tartaku spłonął tylko dach. Magazyn drzewa spalił się doszczętnie.

W akcji ratunkowej oprócz miejscowej straży ogniowej brały udział 2 oddziały straży warszawskiej.

Smiertelny wypadek motocyklisty

Grudziądz, 28. 5. (PAT.) Znany motocyklista Michał Kiepura, wracając wczoraj późnym wieczorem na motocyklu z Prudnik pod Grudziądzem, wpadł na drut, rozciągnięty w poprzek drogi na wysokości 1 i pół m i doznał przecięcia tętnicy i nadwyrężenia kręgosłupa. W chwilę po wypadku nadjechała taksówka, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala miejscowego, gdzie wkrótce zmarł.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawcy tej zbrodni.

Storpedowanie łodzi rybackiej

Berlin. 28. 5. (PAT.) Podczas ćwiczeń w rzucaniu torpedą w zatoce Eckernfoerde jedna z torped trafiła w łódź rybacką, w której znajdowały się 3 osoby. Łódź natychmiast zatonęła a dwaj rybacy ponieśli śmierć w falach.

Trzeciego rybaka wyratowano.

Lot Zeppelina do bieguna północnego

Moskwa, 28. 5. (PAT.) W lipcu rb. ma przybyć z Berlina do Leningradu sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin", na którym towarzystwo Aeoroarctique organizuje ekspedycję do bieguna północnego.

W ekspedycji prócz członków obsługi „Zeppelina" w składzie 30 osób weźmie udział 15 uczonych, w tej liczbie 4 uczonych sowieckich z badaczem arktycznym Samojłowiczem na czele.

W okolicach bieguna północnego „Hr. Zeppelin" ma spotkać się z ekspedycją Wilkinsa, która zdąża do bieguna na łodzi podwodnej.

T. C. L. a oświata ludu dokona cudu
Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C. L.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

44)

I oto był ze swemi — w wirze roboty.

Białozor osobiście podawał żyto w cepy, Michaś rozwiązywał mu snopy, Ida odrzucała słomę, Terka wysuwała ziarno, wuj Kajetan i Gabryk zrzucali snopy z zapola, parobcy składali stertę słomy, Semko poganiał konie w kieracie, a wśród kręcących się wałów, trybów, przekładni, kręcił się osmolony Sawicki, z oliwiarką i kluczem od śrub. A wszystkim błyskały zęby w uśmiechu twarzy spoconych i zakurzonych.

Pan Michał porwał widły i już podawał słomę na stertę.

— A co? Idzie jak zegarek! — krzyknął mu Sawicki — słuchając głosu maszyny jak muzyki.

— Daj wam Boże co najlepsze zato! Skończona zimowa męka!

— Słyszy pan jak woła: daj, daj — daj — daj, nie stój, nie stój! A po obiedzie i wialnia ruszy, terkocząc: rada baba gościom, rada baba gościom!

I dosłyszawszy jakiś nieczysty ton — wybiegł do kieratu.

Od wsi nadbiegło kilku chłopców — zwykłe gapie próżniaki. Szturgali się łokciami.

— Baczysz! Znowu maszynę mają! Czort lacha nigdy nie weźmie!

Wreszcie zatrzymano zmęczone konie i zgłodniali, zmęczeni, rozpromienieni ludzie napełnili gwarem jadalnię. Białozor bez słowa uścisnął prawicę szofera, dzieci cisnęły się do niego, podając wodę, mydło, ręcznik a on trochę zmięszany chwilę — znalazł rychło swą swadę do Białozora.

— Ot widzi pan. Trza i chama czasami posłuchać, i włóczędze dać zarobić.

— Niech pan je, a bredni nie prawi! — ofuknęła go Ida.

— Cóż słychać w Konotopie, profesor zdrów? Żniwa skończyli? — spytał Białozor.

— Zdrów. Będzie tu w niedzielę i popłyniemy na Horby. Ale wie pan — poznałem po drodze pana kolegę z wojska. Szczepan Zawiślak.

— A ten tu co pokazuje?

— Mo osadę w Konotopie.

— Zawsze był ciężko głupi. Dał się nabrać, idjota!

— On właśnie nie tęgie ma o panu pojęcie, że pan pracuje po dworach — zamiast mieć własną ziemię.

— Obywatel na dziesięciu morgach — dureń. Pewnie u niego zarobek znajdę — narządzę maszynę — pułapkę na myszy. Widziałem ten pęd na te osady — a jakże pchało się i tratowało to bractwo, kto żył: blacharze, cyruliki, woźni, farbiarze i takie zupełne nieroby. Co to — powiadają — darmo dają ziemię, majątki — panować będziemy, jeść, pić, nic nie robić — jako szlachta hulać! Mnie, żeby mi pan tę całą Nietroń podarował — tobym nie wziął — a nie głupią osadę — co ją można nawozem od trzech kaczek wygnoić, a kozą zaorać. Durnie są i w pańszczyznę poszli choć się to inaczej nazywa! Niema gorszego nabytku — jak za darmo!

Spojrzał w okno, na tupot konia.

— A co tu robi łysa kobyła pana Kuleszy z Łuczy? — zawołał.

Obejrzeli się wszyscy — na progu stanął Jelec.

— Dobre południe! — pozdrowił wesoło. Tom trafił w punkcie, bom głodny. Przywitał wszystkich i ulokował się obok Idy.

— Zkądże cię bogi niosą? — zagadnął pan Michał — słyszałem, że cię czekano na próżno u Horniczów.

— Aha — był wuj w Konotopie! I panna mi się sama oświadczyła, i Bohuszowa idzie za mąż za Wyporka?

— I Nieumierszycki dostał posadę!

— A właśnie to ostatnie jest prawdą! Wyobraźcie sobie — dostał! Będzie swym pesymizmem truł powietrze w województwie.

— A coś niecoś z kredytu inwestycyjnego połknąłeś?

— A poco? Kiedy się mam żenić z Horniczówną.

— To pan już do Afryki nie jedzie? — spytał Sawicki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 29 maja 1931.

Słońce: wschód 3,39 — zachód 20,01 — długość dnia 16 godzin 22 min.
Księżyc: wschód 17,44 — zachód 2,13 — przed pełnią
Kal. rzk.: Teodozja M. — jutro Feliks.
Kal. słow.: Boguchwał — jutro Szulimir.

Zebrania

Dziś o 19 Klub Sp. „Grom", u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 19,30 Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej — zebranie kółka towarzyskiego w czytelni
o 20 Tow. Przemysłowe (Stary Przemysł) w sali Cechu Budowniczych, ul. Sew. Mielżyńskiego 23.
Jutro o 20 Grono Samokształcących „Jedność", u p. Cyrankowskiego.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Weroniki z Markiewiczów Kaczmarkowej o godz. 17 z kaplicy cment. ks. ks. Zmartwychwstańców.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Iris".

Teatr Polski

DZIŚ — „Zdobycie twierdzy".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Sztuba".

Niezwykłe wydarzenie artystyczne w Poznaniu

Teatr Stanisławskiego, z którego wywodzi się obecny zespół moskiewskiego teatru artystycznego, zjeżdżającego na gościnne występy do Poznania, oddawna posiada reputację jednego z najoryginalniejszych i najwyżej postawionych teatrów.

W programie obecnej imprezy — obok słynnego „Rewizora" w inscenizacji Stanisławskiego — znajdują się takie pierwszorzędne sztuki jak „Biała gwardja" Bułhakowa.

Występy Teatru Moskiewskiego wywołały wśród szerokich kół poznańskich bywalców teatralnych duże zainteresowanie.

Straszne skutki eksplozji

Wczoraj wieczorem dwunastoletni uczeń szkolny Marjan Drobnik, zamieszkały przy ul. Małeckiego 1, przyniósł do domu nabój karabinowy, napełniony prochem. Nie zdając sobie sprawy z grożących skutków wybuchu, chłopiec włożył nabój do pieca, aby go spalić. Nastąpiła silna eksplozja, która urwała Drobnikowi cztery palce u lewej ręki. Ponadto chłopiec został dotkliwie poraniony w czoło i głowę.

Ofiarę dziecięcej lekkomyślności opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło chłopca do Lecznicy Kolejowej przy ul. Orzeszkowej. (k)

Podkreślenia godna uczciwość

W Bydgoszczy na ul. Gdańskiej znaleziono paczkę z zawartością 2 300 zł. Pieniądze leżały w wodzie w rynsztoku. Znalazcą był dawniejszy introligator, 70-letni p. Franc. Malikowski, żyjący w skromnych warunkach. P. Malikowski złożył natychmiast pieniądze w komisarjacie, dokąd wkrótce zgłosił się przerażony zagubieniem pieniędzy urzędnik Poznańskiego Banku Ziemian. Podjął on zgubę i wręczył uczciwemu starcowi 40 zł (!) znaleźnego. Pieniądze zginęły mu przy wkładaniu do kieszeni.

Tak rzadko spotykana w ostatnich czasach uczciwość zasługuje na szczególne wyróżnienie. (k.)

Krwawa tragedja w Sosnowcu

B. urzędnik kolejowy zamordował swą żonę i 7-letniego syna — Jako przyczynę morderstwa podał straszną nędzę w jakiej ostatnio się znajdował

Sosnowiec, 28. 5. (PAT.) Dziś nad ranem w Sosnowcu w jednym z domów przy ul. Strzeleckiej miała miejsce krwawa tragedja.

Były urzędnik kolejowy Józef Goniewicz zamordował śpiącą swą żonę Stanisławę a następnie 7-letniego syna Witolda. Morderstwa dokonał zapomocą siekiery, zadając swym ofiarom szereg śmiertelnych ciosów. Następnie Goniewicz udał się do komisarjatu policji, gdzie przyznał się do popełnienia morderstwa. Jako przyczynę podał on straszną nędzę, w jakiej ostatnio znajdował się wraz z rodziną. Goniewicza aresztowano.

Zachodzi podejrzenie, że Goniewicz jest człowiekiem psychicznie chorym.

Balon prof. Piccarda szczęśliwie wylądował w Tyrolu

Prof. Piccard opowiada swe wrażenia z lotu do wysokości 15 tys. m

Berlin, 28. 5. (PAT.) Specjalny korespondent Biura Wolffa donosi z z Innsbrucka:

Posterunek w Soelden komunikuje, że dziś o godz. 9 rano właściciel oberży w Gurgl dostrzegł balon prof. Piccarda leżący na stokach Alp Oetztalskich w Tyrolu na wysokości 2500 m. Natychmiast wysłano ekspedycję ratunkową, złożoną z 5 osób, pod przewodnictwem właściciela oberży.

Według prywatnych informacyj stacji meteorologicznej w Monachjum, nadeszłych dziś o godz. 12,15 do Innsbrucka, prof. Piccard i jego towarzysz inż. Kipfen znalezieni zostali wewnątrz gondoli balonu, nieprzytomni. Zażądano przysłania oddziału ratunkowego samolotem z Monachjum.

Berlin, 28. 5. (PAT.) Południowoniemieckie Biuro Koresp. ogłasza pierwsze autentyczne wiadomości o wylądowaniu prof. Piccarda i jego towarzysa.

Odbyty pod flagą swajcarską lot prof. Piccarda do stratosfery udał się. Balon osiągnął wysokość 16 000 m. Lądowanie odbyło się bez przeszkód wczoraj o godz. 22 wieczór na lodowcu Gurgler Foorner, na granicy austrjacko-włoskiej. Prof. Piccard i jego towarzysz są zdrowi i znajdują się w jednej z wiosek w Alpach Oetztalskich. Balon i instrumenty nie są uszkodzone i zostały przetransportowaane do miejscowości Soelden.

Soelden, 28. 5. (Tel. wł.) O odnalezieniu balonu prof. Piccarda możemy podać następujące szczegóły:

Prof. Falkner, nauczyciel Estrain i właściciel oberży Gruener, którzy o godz. 8 rano wyruszyli z Ober-Gurgl, dotarli do miejsca lądowania o godz. 10,30. Prof. Piccard i jego asystent inż. Kipfen opuścili gondolę i zamierzali przejść po skale, na której wylądowali. Ekspedycja ratownicza zwróciła im uwagę za pomocą okrzyków i gwizdów na niebezpieczeństwo tego przedsięwzięcia poczem zeszła do nich po zboczu skalnem. Ponieważ prof. Piccard i jego towarzysz narzekali na ogromne pragnienie, podano im herbatę i żywność, której w gondoli posiadali bardzo mało.

Prof. Piccard i jego towarzysz oświadczyli, że noc przebyli w gondoli.

Innsbruck, 28. 5. (tel. wł.) O godz. 17 prof. Piccard przybył do Ober-Gurgl.

Oddział 12 pułku austrjackich strzelców alpejskich przybył dziś do Soelden i udał się do schroniska Karlsruhe. Jutro ma on sprowadzić balon do doliny.

Innsbruck, 28. 5. (Tel. wł.) Natychmiast po przybyciu do Ober-Gurgl prof. Piccard wysłał kilka telegramów, w których podaje interesujące szczegóły o przebiegu lotu. M. in. mówi on, co następuje:

„Cudowny lot w stratosferze. Osiągnęliśmy zamierzoną wysokość i pracowaliśmy tam usilnie. Stratosferę mogliśmy opuścić dopiero po zachodzie słońca. Wylądowaliśmy na wysokości 2700 m. Mieliśmy wielkie trudności i mogliśmy lądować dopiero o godz. 21. Jesteśmy zdrowi i czujemy się dobrze. Osiągnęliśmy jedną dziesiątą atmosfery. Opuszczanie się było bardzo trudne; w stratosferze musieliśmy przebywać 16 godzin.

W rozmowie z kierownikiem ekspedycji ratowniczej, prof. Falknerem, prof. Piccard oświadczył, że po lądowaniu nie wiedzieli, gdzie się znajdują. Instrumenty miernicze zostały zdemontowane i znajdują się w bezpiecznem miejscu.

Berno, 28. 5. (Tel. wł.) Prezydent szwajcarskiej Rady Związkowej wysłał do prof. Piccarda telegram gratulacyjny.

Bruksela, 28. 5. (Tel. wł.) Belgijski min. spr. zagr. Hymans przesłał telegraficznie prof. Piccardowi gratulacje i zawiadomił go, że król odznaczył go wielkim krzyżem orderu Leopolda, jego asystenta krzyżem kawalerskim orderu Leopolda.

Innsbruck, 29. 5. (Tel. wł.) — Miejscowość Gurgl, która przez wylądowanie tam prof. Piccarda uzyskała światową sławę, leży w najbardziej południowym zakątku doliny Oetz. Z Innsbrucka w ciągu trzech godzin dojeżdża się samochodem do Zwiesselstein a skąd po trzech godzinach drogi pieszej dochodzi się do Gurgl.

Wczoraj wieczorem prof. Piccard opowiadał w gronie przybyłych przedstawicieli władz i prasy o swym locie. Profesor jest bardzo zadowolony z udatnego lotu.. Balon wznosił się nadspodziewanie szybko wobec czego szczegółowe badania można było rozpocząć dopiero na wysokości 15 000 m. Do tej wysokości balon wzniósł się w przeciągu 25 minut. Temperatura w stratosferze wynosiła od 55 do 60 stopni poniżej zera, podczas gdy w gondoli dzięki promieniom słonecznym panowało ciepło chwilami do 41 stopni. Ratunek swój lotnicy zawdzięczają zabraniu dwuch butelek tlenu, mimo iż fabryka zapewniała, że wystarczy im jedna butla. W chwili lądowania posiadali zapas tlenu, wystarczający zaledwie na jedną godzinę.

Ofiary kąpieli w Warcie

Wczoraj pod wieczór policja zarządziła obławę nad brzegami Warty, przyczem kilkanaście osób podano do ukarania w drodze administracyjnej za kąpanie się na t. zw. dzikich plażach.

Wczoraj popołudniu w pobliżu Nowego Mostu, opodal wypożyczalni łodzi, woda wyrzuciła zwłoki 27-letniego Leona Lewandowskiego, zamieszkałego na Chwaliszewie 50, który utonął we wtorek popołudniu podczas kąpieli. Zwłoki śp. Lewandowskiego przewieziono do prosektorjum sądowego.

Również w dniu wczorajszym podczas kąpieli w Warcie uległ ciężkiemu wypadkowi p. Jan Tylkowski, zamieszkały przy Wałach Królowej Jadwigi 7. Mianowicie stąpnął on w wodzie na odłamek szkła i rozciął sobie nogę. Przywołany lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zaszył mu na stacji głęboką ranę długości około 10 cm.

Kąpiel w dniu wczorajszym pochłonęła dwie ofiary. Rano utonął w stawie cegielni na Sołaczu mieszkaniec Winiar, Antoni Błażejczak. Popołudniu zaś o godz. 6 pomiędzy pływalnią saperów a łazienkami miejskiemi utonął w Warcie jakiś mężczyzna, kąpiący się na pełnej rzece. Tonącemu pospieszyli z pomocą przejeżdżający łodzią wioślarze. Akcja ich była jednak już spóźniona, gdyż topielec, znikł pod wodą. Nazwiska topielca, który kąpał się w miejscu policyjnie zabronionem, nie zdołaliśmy stwierdzić. Według obiegających pogłosek był to jeden z oficerów policji. Zwłok topielca nie wydobyto. (k.)

Tragiczny koniec wycieczki

Rodzina pp. Jezierskich w Strzelnie urządziła wycieczkę do lasu w Miradziu. W czasie pobytu w lesie zaginęła im 4-letnia córeczka. Okazało się, że pozbawione opieki maleństwo weszło do stawu i utonęło. (k)

Wielka frekwencja w łazienkach

Wskutek pięknej pogody ruch w łazienkach miejskich przy Drodze Dębińskiej jest niezwykle ożywiony. — Liczba kąpiących się przewyższa cyfry, notowane w innych latach w miesiącu maju. We środę kąpało się w łazienkach miejskich 1 250 osób a w dniu wczorajszym liczba kąpiących się wynosiła 1 420 osób. Opłaty w łazienkach są niezmienione i wynoszą: 40 gr za wstęp na plażę od osób dorosłych i 20 gr od dzieci; za kabinę opłaca się 40 gr za godzinę. Karty sezonowe, uprawniające do wstępu na plażę łazienek miejskich, kosztują 15 zł, a karty miesięczne 6 zł; opłata za kurs pływania wynosi 6 zł.

Również plaża „Rusałki" na Warcie w Puszczykowie ma ładną frekwencję. Przewóz na drugą stronę rzeki zorganizowany jest sprawnie a piękna piaszczysta plaża, wyposażona w kosze strandowe, zachęca do kąpieli słonecznych. Całość urządzona jest bardzo starannie. Na podkreślenie zasługuje zorganizowanie stałej służby ratowniczej na Warcie. (k)

Ada Sari w Operze poznańskiej

W niedzielę, dnia 31 maja, pierwszy gościnny występ Ady Sari w operze Puccini'ego „Cyganerja". Partję tę p. Ada Sari kreować będzie w Poznaniu poraz pierwszy. Do uświetnienia tego wieczoru przyczynią się najlepsze siły naszego zespołu.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Z teatru

„Zdobycie twierdzy", komedja w 4 aktach Saszy Guitry'ego. Teatr Polski. Reżyser: Artur Kwiatkowski. Role ważniejsze pp.: Biesiadecka, Sarnecka, Sierska, Biesiadecki, Godlewski, Kwiatkowski, Kwaskowski, Noskowski, Przystański.

Nie trzeba wiele domyślności, aby się dorozumieć, o jaką twierdzę może iść, gdy wojna toczy się na paryskich bulwarach. Nosząca w oryginale pełną nazwę „Zdobycie Berg-op-Zoom" jest ta komedja jedną z najpowiewniejszych między pełnemi wdzięku historyjkami, jakie Sasza Guitry popisał dla swego ojca, dla swojej żony i dla siebie. Zawiedzie się tylko ten, kto nie znając Guitry'ego, czeka na pieprz i na tłuszcz. Jest to taki trójkąt małżeński, któremu aż do końca brakuje trzeciego kąta. Pewna stuprocentowa kobieta, gdy szwagierki przestrzegały ją przed podejrzeniami męża za to, że nazbyt daje sobie asystować kilku przystojnym panom, odpowiedziała, otwierając szeroko swe przepiękne i niesłychanie głupie oczy:

— Ależ, moje drogie, z nich wszystkich tylko jeden ma poważne zamiary.

Pani Vannaire mogłaby to samo powiedzieć o panu Herio bez narażenia się na to, że szwagierki rozśmieją się jej w nosek. Piękny komisarz policji jest wprawdzie amantem zupełnie brawurowym — zwłaszcza gdy ma figurę, lekkość i werwę p. Kwiatkowskiego — lecz myśli odrazu o tem, aby Paulinkę uwolnić od trochę przygłupiego męża i poprowadzić do drugiego ślubu, co też osiąga po zabawnych qui-pro-quo i wybornych konceptach. Guitry ma fenomenalnie lotną rękę, gdy idzie o to, aby z błahostek zrobić coś wdzięcznego. Coś tak jak te midinetki, które można czasem zobaczyć pod wielkiemi magazynami, jak kupują za kilkanaście franków jakąś formę, jakąś wstążeczkę, jakąś klamerkę, sfastrygują to wszystko na poczekaniu i przejrzawszy się w lustrzanej szybie wystawy odchodzą w ślicznym kapelusiku, który siedzi im na głowie tak jakby się w nim urodziły. A to jest jedyną poważną właściwością dobrego kapelusza, jak to wszystkim kobietom wiadomo lub powinno być wiadomo.

Tymczasem nawet sam Guitry ma trudną konkurencję z pięknym wieczorem majowym po upalnym dniu, a szkoda, bo między różnemi przedstawieniami tak sobie zgrubsza mniejwięcej, „Zdobycie twierdzy" jest warte dużej krychy czerwonym ołówkiem. Udało się w ruchu, w układzie sytuacyj, w wypełnieniu pauz gierkami, w dociągnięciu ważniejszych ról, w wypowiedzeniu i w wygraniu. Ci co przyszli, powinni opowiedzieć o tem tym, których nie było, aby nikt z amatorów, którzy lubią dobre i wybornie na teatrze postawione sztuki, nie zaniedbał takiej okazji, bez względu na pogodę. Szczególnie zasłużyli się jeszcze pp. Biesiadeccy (państwo Vannaire). Może — ale w tem już idzie o taką najcieńszą kreseczkę — powinnaby pani Vannaire swoje przypadkowe rendezvous w mieszkaniu komisarza rozgrywać bardziej świadomie jako flirtową partję szachów, bez kropelki liryzmu a z wielką dozą sprytu, aby się widziało, że pójdzie tylko tak daleko, jak się jej spodoba i zajdzie tam, dokąd postanowiła — że, jednem słowem, jest, jak się to mówi na bulwarach paryskich, une fine mouche, a na bulwarach nad Wisłą: cwana. W. N.

Artyści teatrów poznańskich

Janusz Mazanek, popularny artysta Teatru Nowego.

Akademja brytyjska w Radjo Poznańskiem

Staraniem Tow. Polsko-Angielskiego i dyrekcji Radja Poznańskiego w dn. 2 czerwca rb., tj. w przeddzień rocznicy urodzin J. Król. Mości Jerzego V, króla angielskiego, czyli w przededniu angielskiego święta narodowego, od godz. 20 do 22 odbędzie się akademja brytyjska, której program nadany będzie przez radjo.

Na program składają się: 1) Hymn „Rule Britannia" — odegra orkiestra 58 p. p. pod batutą p. kapelmistrza Chilewicza. 2) Słowo wstępne — wygłosi przedstawiciel Tow. Polsko-Angielskiego. 3) Przemówienie p. konsula brytyjskiego, prof. Masseya (po angielsku). 4) Elgar — koncert symfoniczny „Polonia" — orkiestra 58 p. p. 5) Utwory starych mistrzów angielskich — p. prof. Konatkowska (fortepian). 6) Pieśni angielskie — p. Gertruda Linckówna. 7) Wallace — uwertura „Maritana" — orkietra 58 p. p. 8) Philip Scott — „Suita indyjska" — prof. Konatkowska. 9) Recytacje poezyj angielskich: w języku angielskim — dr. M. Arend, w języku polskim — Roman Juraszek. 10) pieśni angielskie — p. Linckówna. Na zakończenie hymn narodowy angielski i polski.

Tow. Polsko-Angielskie prosi swych członków i gości, sympatyzujących z celami Towarzystwa, o przybycie w dniu 2 czerwca o godz. 20 do sali malinowej Bazaru celem wspólnego wysłuchania programu akademji. W sali zainstalowany będzie przez firmę „Radjor" (Poznań, Dąbrowskiego 12, właśc. p. Wit Kaszewski) radjoodbiornik z głośnikiem, co umożliwi osobom, nieposiadającym własnego radja, wysłuchanie programu akademji.

Zebranie Tow. Przemysłowego

(Stary Przemysł)

odbędzie się **dziś, w piątek, 29 maja o godz. 8-mej** na sali Cechu Budowniczych Poznańskich przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23.

Na porządku dziennym: **referat p. dr. Marjana Chełmikowskiego: „Postulaty gospodarcze ziem zachodnich".** — Goście mile widziani.

DYREKCJA:
Ksawery Gadebusch, prezes, ulica Nowa 7. Kazimierz Chojnacki, sekretarz.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Oborniki.** (Aresztowanie zawodowego kurokrada) W jednej z ostatnich nocy skradziono z chlewa p. Emila Draheima w Piotrowie 7 kur, a u Juljusza Bucholza 6 kur i koguta. Dochodzenia ujawniły sprawcę kradzieży w osobie notorycznego złodzieja drobiu Brykarczyka z Przybychowa w pow. obornickim. (k)

SPORT

Piłka nożna

O mistrzostwo klasy A POZPN. walczą w niedzielę o godz. 11 na boisku „Warty": „Sparta" i „Warta" I b; o godz. 15 na boisku „HCP.": „Legja" i „Polonja"; w Gnieźnie o godz. 15: „Stella" i „Olimpja"; w Lesznie o godz. 16: „Sokół" i „H C. P." oraz w Ostrowie o godz. 16: „Ostrovia" i „OKS."

Szermierka

Drużynowe mistrzostwo Europy w florecie zdobyły we czwartek na turnieju w Wiedniu Włochy przed Węgrami, 3) Austrja, 4) Anglja. Spotkania finałowe przyniosły następujące wyniki: Austrja — Anglja 12:4, Włochy — Węgry 13:3, Włochy — Anglja 14:2, Węgry — Austrja 9:7, Węgry — Anglja 11:5 i Włochy — Austrja 14:2. (Tel. wł — rd.)

Szermiercze mistrzostwo Poznania rozegrane zostanie w sobotę i niedzielę. — Dla pań (floret) o ile zgłosi się odpowiednia ilość zawodniczek i dla panów we wszystkich trzech rodzajach broni. Mistrzostwa organizuje sekcja szermiercza „AZS." w porozumieniu z „ośrodkiem". — Zgłoszenia przyjmuje do soboty włącznie sekretarjat „AZS." Poznań-Zamek od g. 16—18 i „ośrodek" (57 p. p.) tel 245 przez wojskową 44-11 od godz. 9—15.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś arcydzieło Mascagni'ego „Iris" z p Żmigród-Fedyczkowską w partji tytułowej oraz pp. Święcicką, Royem, reżyserem Urbanowiczem i Czekotowskim na czele. Kierownictwo muzyczne p. dyr. Wojciechowskiego. Japońskie stylizowane dekoracje projektu p. Dołżyckiego. W sobotę, 30 maja „Księżna Cyrkówka". Najlepsze to dzieło mistrza operetki Kalmana wystawione będzie w obsadzie premjerowej. Operetka ta ma zapewnione powodzenie dzięki doskonałej grze i przepięknej wystawie.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś doskonała sztuka K Leszyckiego „Sztuba", ciesząca się niezwykłem powodzeniem wśród szerokich kół publiczności. „Sztuba" wystawiona będzie tylko jeszcze do niedzieli, dnia 31 bm. włącznie, poczem rozpoczną się występy Moskiewskiego Teatru Artystycznego (Stanisławskiego), który przez kilka dni gościć będzie w Poznaniu, dając w dniu 1 czerwca rb. wyśmienitą komedję Gogola „Rewizor" w słynnej inscenizacji Stanisławskiego.

— * **Z Teatru Polskiego.** Pełna dowcipu i humoru, miła i pogodna, lekka komedja Sachy Guitry'ego „Zdobycie twierdzy", której wczorajszą premjerę przyjmowano gorącemi oklaskami i wybuchami szczerej wesołości, odegrana będzie dziś, w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem. Doskanale zgrany zespół stanowią czołowe siły Teatru Polskiego z pp Biesiadecką, Biesiadeckim, Kwiatkowskim, Sarnecką, Godlewskim i Przystańskim w rolach głównych. Reżyserja p. Kwiatkowskiego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „Republika piratów". Treścią filmu są przygody czwórki aktorów filmowych, którzy zostają przez tajfun zagnani na wysepkę piratów, gdzieś na wodach chińskich. Dzięki bohaterstwu jednego z rozbitków, który jest znakomitym bokserem i byłym komisarzem policyjnym, przygoda ma pomyślne zakończenie. W rolach głównych oglądamy sympatycznego i eleganckiego Jack Travora i pełnego humoru, wzbudzającego bezustanną wesołość berlińskiego Lopka — Zygfryda Arno.

Od poniedziałku dyrekcja kina zapowiada wyświetlanie ciekawego filmu eugenicznego p. t. „Z pamiętnika lekarza", który w Warszawie osiągnął ogromny sukces (Ga.)

Kino „Aurora" wyświetla film pod tyt. „Władca skalnej doliny". Jest to film z dzikiego zachodu, przyrządzony według zwykłej recepty. Czarny charakter Will Newton jest zaręczony z panną Mary. Will, obawiając się, że poszukiwania geologiczne ojca Mary mogą unicestwić plany jego zawładnięcia terenami naftowemi, porywa go. Wówczas szlachetny cowboy John roztacza opiekę nad panną Mary, uwalnia jej ojca, demaskuje niecnego Willa, rozbija zbrodniczą jego szajkę, no i w końcu żeni się z Mary.

W rolach głównych oglądamy: Warner Baxtera, Marietę Millner i Ford Sterlinga. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 28. 5. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 43,42; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Paryż za 100 zł 286,00; Praga za 100 zł 377,10—379,10; Wiedeń za 100 zł czeki 79,58—79,76; Zurych za 100 zł 57,95; Berlin za 100 zł noty większe 46.875—47.275; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.075—47.275; Gdańsk za 100 zł 57,58 do 57,70; tel wypłaty na Warszawę 57,57 do 57,69.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 28. 5. (PAT.) Tesp 90,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 28. 5. (PAT.) Zboże: — Żyto 29,50—30,50; pszenica 33—36; owies jednolity 33—34; zbiorowy 31,50—32,50; jęczmień na kaszę 28,00—28,50; browarniany —; groch polny 32—35; victoria 40 do 45; mąka pszenna luksusowa 64—74; 0000 59—64; żytnia 45—47; otręby pszenne schale 23—24; średnie 22—23; żytnie 22—23; kuchy lniane 31—32; rzepakowe 26—27; łubin niebieski 23—24; żółty siewny 32—34; wyka 42—45; ziemniaki jadalne 9,50 do 10,50.

Lwów, 28. 5 (PAT.) Zboże: Owies 33,00—33,50. Reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 28 maja 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.58	46.875	43.42	11.22	286.—	377.10	58.95	79.58
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	173.52	—	81.82	—	—	—	655.27	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211.38	122.03	—	20.48	23.75	606.50	806.65	122.87	168.79
Belgja	2½	123,94	100 belg.	—	—	58.575	34.92	13.92	355.50	—	72.02	98.91
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.504	817.12	0.59	15.20	19.99	3.08	4.22
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.31	27.91	17.44	—	587.35	90.21	123.84
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	358.60	—	169.15	12.09	40.21	1027.—	—	208.02	285.70
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	112.63	18.16	26.78	—	—	138.55	190.15
Londyn	2½	43,38	1 funt szterl.	43.37	25.00	20.46	—	4.86	124.29	163.86	25.16	34.54
Nowy York	1½	8,91,41	1 dolar	8.915	—	420.65	486.42	—	25.55	33.70	517.35	709.95
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34.91	—	16.46	124.28	3.91	—	131.95	20.25	27.79
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.42	—	12.462	164.18	2.96	75.70	—	15.33	21.03
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.69	—	22.015	92.94	5.23	133.80	176.27	27.08	37.20
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	172.38	—	81.04	25.15	19.33	494.—	651.47	—	137.32
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	239.10	—	112.76	18.14	26.81	684.—	—	138.75	190.45
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	125.35	—	59.105	34.61	14.06	—	473.62	72.72	—

KINO „METROPOLIS" **Od dziś 29 maja r. b.** Potężny dramat osnuty na tle prawdziwego zdarzenia p. t. **KINO „METROPOLIS"**

„TRAGEDJA KSIĘŻNICZKI NADELKO"

Role główne kreują znane i ulubione gwiazdy filmowe: Pełna gracji i temperamentu **MARCELA ALBANI** i urocza jasnowłosa **LILJANA HAID**
Na scenie wielka rewja przebojów p. t. **„Do widzenia!.. Niech żyje Publiczność!"** — Występy pożegnalne obecnego zespołu artystów
Początek seansów o godz. 5 — 7 — 9 Dekoracje art. mal. Henryka Smuczyńskiego Przedsprzedaż biletów od 11,30—1,30 w poł.

Baczność! Baczność!
Dziś świeże FLĄDRY
do pieczenia
Poznańska Centrala Ryb
Aleje Marcinkowskiego 5 zp 29515

Pełny wspaniały biust
Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie
Pani E. Feldt, Gdańsk, Leegethor 15/62.
nw 8926

5 Nn 8/31. **UCHWAŁA. Firma H. Sinke i Syn, fabryka mebli w Rawiczu,** wniosła o udzielenie jej odroczenia wypłat. Do rozpoznania wniosku tego i powzięcia uchwały, czy odroczenia wypłat należy udzielić, wyznacza się termin na 12 czerwca 1931 r. o godz. 11, pokój 13, w podpisanym Sądzie. W terminie tym mogą wierzyciele wyżej wspomnianej firmy jawić się na rozprawie w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień. Rawicz, dnia 23 maja 1931 r.
nw 11 079 **Sąd Grodzki.**

PRZETARG PRZYMUSOWY
W piątek, dnia 29 maja b. r., o godz. 14-tej, w Będlewie pow. poznański sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **dębowy salon rogowy, prasę do słomy, młocarnię i wiele innych przedmiotów.** nw 9 670
Zbiórka 10 minut przed przetargiem przed Urzędem Gminnym w Będlewie pow. poznański.
Skoraszewski
kom. sąd. z p. w Poznaniu, ul. Gen. Prądzyńskiego 12, I p.

6 KAMIENICE

Dom
nowszy w Poznaniu, centrum Wildy, przynosi ca. 15 600 zł rocznie, ma do sprzedania korzystnie Michał Rutkowski, Górna Wilda 40 a. I. zdp 93 982

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
jednopokojowe do wynajęcia. Gospodarz, Jeżycka 26. zdw 93 745

Wydzierżawię
3 pokojowe mieszkanie, parter, weranda, przynależytości, ogród, 75 miesięcznie. Poznań, Kórnicka, willa Wolności. zdw 94 496

Mieszkanie
4 pokojowe, eleganckie z wszelkiemi przynależytościami w centrum Poznania na parterze natychmiast do wynajęcia wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Kurjera zdw 94 719

11 POKOJE UMEBL.

Umeblowany
pokój w śródmieściu osobny dla pana zaraz. Wskaże Kurjer zdw 94 212

Pokój
umeblowany. Prusa 19, m. 8. jw 6134

Jasna 12
I., lewo, tylko panu. zdw 93 743

Przedpłata na czerwiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.